



Traktat o przyjaźni pomiędzy RFN a Wielką Brytanią z 17 lipca 2025 r.

Tytus Jaskułowski
Analityk The Opportunity

18.07.2025

Dokument podpisany przez kanclerza Niemiec i premiera Wielkiej Brytanii jest elementem tworzenia przez RFN nowego instrumentarium w polityce zagranicznej po wyborach prezydenckich w USA. Ma ponadto na celu blokowanie potencjalnego rozwoju kontaktów dwustronnych pomiędzy Polską, Francją i właśnie Wielką Brytanią. Z tego względu powinien wymusić podjęcie przez RP ofensywy dyplomatycznej o ile nie chce ona tracić znaczenia w procesie decyzyjnym wewnątrz UE.

Od zaprzysiężenia Donalda Trumpa na urząd Prezydenta USA niemiecka polityka zagraniczna zdeterminowana jest założeniem o trwałej nieprzewidywalności ładu międzynarodowego. Wynikała z tego konieczność posiadania instrumentów działania, a także wypracowania gotowych scenariuszy zachowań całkowicie odmiennych od tych, które, przynajmniej w teorii, rząd Kanclerza Merza deklaruje w przestrzeni publicznej jako własne i/lub właściwe.

Tytułem przykładu, mimo formalnej krytyki rosyjskiej agresji na Ukrainę, cały czas utrzymywane są z Rosją kanały komunikacyjne w celu opcjonalnego szybkiego odtworzenia relacji gospodarczych – o ile dojdzie do zawieszenia broni. Podobnie proceduje się w przypadku kontaktów z Chinami czy też USA. Prowokacyjne przemówienie wiceprezydenta J.D. Vance’a na tegorocznej konferencji bezpieczeństwa w Monachium również nie doprowadziło do pogorszenia relacji. Wręcz przeciwnie, w USA gościł zarówno kanclerz jak i minister obrony. Ten ostatni przebywał w Washingtonie bezpośrednio przed podpisaniem omawianej umowy.

Niemiecko-brytyjski Traktat o przyjaźni podpisany 17 lipca br. w Londynie jest niczym innym jak kolejnym przykładem zasygnalizowanego powyżej modelu postępowania w polityce zagranicznej. Zawarto go po to, aby zapewnić sobie lepsze możliwości kooperacji gospodarczej z Wielką Brytanią, także w kwestiach obronności i kontaktów z UE, uzyskać dzięki temu wpływ na jej relacje z USA i jednocześnie ograniczyć rolę Polski, która własne wpływy próbowała kształtować poprzez zawieranie podobnych umów z Francją. Siłą Niemiec w tym przypadku jest, w przeciwieństwie do RP, bardziej atrakcyjny dla Wielkiej Brytanii potencjał ekonomiczny.

Traktat przewiduje m.in. rokroczne konsultacje ministerialne w sprawie bezpieczeństwa nuklearnego, zakłada intensyfikację trójstronnej współpracy z Francją, a zatem bez Polski, poprawę kooperacji we wspólnych inicjatywach rozbudowujących sieć elektrowni wiatrowych na Morzu Północnym, koordynację w zwalczaniu nielegalnej emigracji, wsparcie instytucjonalne dla nowych inwestycji gospodarczych, względnie rozbudowę superszybkich połączeń kolejowych. Przy okazji poinformowano także o rozpoczęciu niemieckich inwestycji w angielski przemysł zbrojeniowy.

Proporcja zapisanych w dokumencie rozwiązań szczegółowych do nieuniknionych sformułowań natury ogólnej jasno wskazuje na przewagę tych pierwszych. I tym właśnie omawiana umowa różni się od np. megalomanii względnie pustostawia w dokumentach sporządzonych po ostatnich polsko-niemieckich konsultacjach międzyrządowych. Zmieniennym jest przy okazji wprowadzona między Wielką Brytanią a RFN klauzula wzajemności, tj. uznanie, iż strategiczne zagrożenia dla jednej ze stron są automatycznie tym samym zagrożeniem dla drugiej strony. Co z kolei implikuje obowiązek wspólnej reakcji.

Warto także dodać, iż forma i zapisy dokumentu dają jasno do zrozumienia, iż Niemcy nie miały woli politycznej do zawarcia podobnego porozumienia z Polską. Wsparcie dla modelu intensywnej kooperacji Niemiec z Francją i Wielką Brytanią, niezależnie o wspomnianej wcześniej elastyczności, sugeruje ponadto, iż rząd Merza zakłada dalsze pogorszenie relacji z RP, i to jeszcze przed wyborami do Sejmu w 2027 r. Implikuje to zatem konieczność zwiększania aktywności bilateralnej dyplomatycznej Polski wewnątrz UE.

